

Relacje z pierwszej ręki na temat imigrantów

6 września 2015

We Włoszech afrykańscy imigranci protestują przeciwko temu, że muszą mieszkać w „złych” warunkach. Nie są zadowoleni z namiotów oraz tego, że na jeden przypada po kilka osób. Rzeczywiście, sądząc po ich wyglądzie przywykli do lepszych warunków. Warto też zwrócić uwagę, że wśród nich praktycznie nie ma kobiet i dzieci.

Niedawno Kamil Bulonis, autor bloga podróżniczego [„Obywatel świata”](#), zamieścił relację z podróży autokarem jadącym z Włoch do Austrii. W sprawie imigrantów zabrała też głos Iwona L. Konieczna, która ma rodzinę we Włoszech i w Grecji i z pierwszej ręki zna problem. Prezentujemy ich poruszające głosy w całości, gdyż nie ma co liczyć na to, by media głównego nurtu wyłamały się ze schematu narracyjnego mówiącego o „biednych uchodźcach wojennych uciekających przed islamistami z ISIL”.

RELACJA KAMILA BULONISA

Półtorej godziny temu na granicy Włoch i Austrii na własne oczy widziałem ogromne zastępy imigrantów... Przy całej solidarności z ludźmi znajdującymi się w ciężkiej sytuacji życiowej muszę powiedzieć, że to, co widziałem, budzi grozę...

Ta potężna masa ludzi – przepraszam, że to napiszę – ale to absolutna dzicz... Wulgaryzmy, rzucanie butelkami, głośnie okrzyki „Chcemy do Niemiec” – czy Niemcy to obecnie jakiś raj? Widziałem, jak otoczyli samochód starszej Włoszki, wyciągnęli ją za włosy z samochodu i chcieli tym samochodem odjechać. Autokar, w którym się znajdowałem z grupą, próbowano rozhuścić. Rzucano w nas gównem, walili w drzwi, żeby je kierowca otworzył, pluli na szybę... Pytam się, w jakim celu? Jak ta dzicz ma się zasymilować w Niemczech? Czułem się przez

chwilę jak na wojnie...

Naprawdę tym ludziom współczuję, ale gdyby dotarli do Polski – nie sądzę, by otrzymali u nas jakiekolwiek zrozumienie... Staliśmy trzy godziny na granicy, przez którą ostatecznie nie przejechaliśmy. Cała grupa w kordonie policji została przetransportowana z powrotem do Włoch. Autokar jest zmasakrowany, pomazany fekaliami, porysowany, wybite szyby. I to ma być pomysł na demografię? Te wielkie potężne zastępy dzikusów? Wśród nich właściwie nie było kobiet, nie było dzieci – w przeważającej większości byli to młodzi agresywni mężczyźni...

Jeszcze wczoraj, czytając newsy na wszystkich stronach internetowych. podświadomie litowałem się, martwiłem ich losem, a dzisiaj po tym, co zobaczyłem, zwyczajnie się boję, a zarazem cieszę, że nie wybierają naszej ojczyzny jako celu swojej podróży. My Polacy zwyczajnie nie jesteśmy gotowi na przyjęcie tych ludzi – ani kulturowo, ani finansowo. Nie wiem, czy ktokolwiek jest gotowy. Do UE kroczy patologia, jakiej dotychczas nie mieliśmy okazji nigdy oglądać. I wybaczcie, jeśli kogokolwiek obraziłem swoim wpisem...

Dodam jeszcze, że podjechały auta z pomocą humanitarną – przede wszystkim z jedzeniem i wodą, a oni te auta zwyczajnie przewracali... Z megafonów Austriacy nadawali komunikat, że jest zgoda, by przeszli przez granicę – chcieli ich zarejestrować i puścić dalej – ale oni tych komunikatów nie rozumieli. Nic nie rozumieli. I to było w tym wszystkim największym horrorem... Na tych kilka tysięcy osób nikt nie rozumiał ani po włosku, ani po angielsku, ani po niemiecku, ani po rosyjsku, ani po hiszpańsku... Liczyło się prawo pięści... Walczyli o zgodę na przejście dalej i tą zgodę mieli – ale nie rozumieli, że ją mają! W autokarze grupy francuskiej pootwierali luki bagażowe – wszystko, co znajdowało się w środku, w ciągu krótkiej chwili zostało rozkradzione, część rzeczy leżała na ziemi... Jeszcze nigdy w swoim krótkim życiu nie miałem okazji oglądać podobnych scen i mam poczucie, że to dopiero początek. Na

koniec dodam, że warto pomagać, ale nie za wszelką cenę.

GŁOS IWONY L. KONIECZNEJ

Mam rodzinę na wyspie Kos, w Atenach i na Peloponezie – jedna moja kuzynka jest żoną greckiego policjanta, a mąż drugiej pracuje w Urzędzie Miejskim (pracownik samorządowy). Mam także rodzinę w Rzymie. Mnie kitu się nie da wepchnąć. Mam wiadomości z pierwszej ręki. Kuzynki mi opisują, co mają pod oknami. Znam też języki obce i umiem czytać ze zrozumieniem.

W takiej sytuacji nie dam się wziąć na zmanipulowane zdjęcia „uchodźców”, na których są głównie kobiety. Porażająca większość tych ludzi – w realu – to młodzi faceci, którzy zachowują się roszczeniowo oraz agresywnie. W ich kulturze takie zachowanie jest przyjęte, a nawet pożądane – bo islam czy w ogóle tamten rejon świata tak kształtuje postawę męską. W zderzeniu z naszą kulturą – może być tylko bum!

Jeżeli więc pani chce pomagać, to przecież może pani zaprosić na swój koszt z 10 syryjskich rodzin i się nimi zająć we własnym domu. Jest pani wolnym człowiekiem, wie pani co pani robi – proszę bardzo, śmiało, nasze prawo pozwala pani zapraszać gości z Afryki czy Bliskiego Wschodu i ich utrzymywać. Proszę ogłosić zbiórkę darów w internecie, mam dwa wolne koce, to wesprę pani inicjatywę.

A tak ogólnie: protestuję, ponieważ pani działalność jest niebezpieczna dla moich interesów. Nie życzę sobie nieopanowanych, poza kontrolą, przemian w moim otoczeniu – zwłaszcza że naszym problemem podstawowym jest Ukraina oraz Putin, który zaczął marsz na Zachód. Czego ani pani ani Europa nie życzycie sobie widzieć.

Jestem zdecydowanym przeciwnikiem przyjęcia u nas tych ludzi, których pani nazywa „uchodźcami”. Miałabym jednak znacznie mniej uwag na ten temat, gdyby zwolennicy przyjęcia tych uchodźców nie operowali kłamstwem historycznym np. na temat Iranu w 1942 (a może po prostu nie znacie historii waszego

kraju, i opowiadacie te głodne kawałki w dobrej wierze?) oraz nieprawdą na temat stanu polskiej gospodarki, a także nazywali rzeczy po imieniu: to są imigranci ekonomiczni a nie uchodźcy.

Nie należy szermować kłamstwem, tylko postawić sprawy jasno, uczciwie. A w tej sprawie łgarstwo goni łgarstwo. Za bardzo państwo się przyzwyczailiście do manipulacji. Albo działacie w dobrej wierze, lecz w niewiedzy, jak jest, tzn. ktoś wami manipuluje. Bez względu na powody, państwo nie szanujecie inteligencji oraz wiedzy i doświadczenia życiowego tych, z którymi rozmawiacie.

Dlaczego nie mówicie o akcji łączenia rodzin? – przecież prawodawstwo europejskie to zaleca – to jest obligatoryjne, co oznacza, że jak przyjmiemy jednego człowieka, to on ma prawo ściągnąć rodzinę. To jest dalszych 10 osób, takie rachunki są zrobione we Francji.

Jeżeli więc teraz zgodzimy się wziąć 20 tysięcy ludzi – to jest REALNA zgoda na 200 tysięcy ludzi. A z tego, co słyszałam, mowa o 81 tysiącach wyjściowo, bo podobno uchodźców ma być co najmniej 2 x więcej niż już jest, a jest ich 800 (osiemset) tysięcy – czyli po akcji łączenia rodzin mówmy o prawie milionie obcych, w większości muzułmanów w ciągu 3-5 lat (od razu ich przecież nie ściągną, trochę to zajmie, w przeciwieństwie do pani myślę dalekowzrocznie oraz systemowo tzn. umiem operować kilkoma wskaźnikami naraz).

Jak oni się utrzymają w kraju, który jest w ekonomicznej zapaści, zadłużony na 3 biliony, nie ma na emerytury dla własnych obywateli, nie ma własnego majątku narodowego oprócz lasów i po wyjeździe 3 milionów własnych emigrantów ma kilkanaście procent bezrobocia, w tym także strukturalnego (powyżej 20%). My NIE POTRZEBUJEMY PRZECIEŻ LUDZI DO PRACY. Niech jadą tam, gdzie jest praca.

No a przecież podstawowy problem z tą ludnością jest taki, że oni nie pracują. Nie pracują jako grupa społeczna w żadnym

europiejskim kraju, w którym mieszkają od lat. To jest rozsądek przestępczości oraz klienci opieki społecznej – cierpią na syndrom wyuczonej bezradności, połączony z roszczeniowością. Nasze wsie postpegeerowskie nie zostały nauczone odpowiedzialności za własny los – w ciągu 26 lat – a pani chce socjalizować ludzi innej narodowości i religii, których zasady ZAKŁADAJĄ HERMETYCZNOŚĆ i NIEASYMILOWANIE? Chce pani być lepsza od Francuzów – z ich kolonialnymi doświadczeniami z Algierii i Senegalu? czy od Brytyjczyków?

Jaki jest odsetek dzieci i młodych kobiet w tej grupie, która do nas jedzie, niech mi pani powie? Bo w tej grupie, którą rzekomo pani Miriam wyrwała bohatersko spod kul (część tych ludzi już WRÓCIŁA DO SYRII czyli pod te straszne kule) – było 27 procent dzieci (osób poniżej 18 roku życia, małych dzieci było bardzo mało – to są dane oficjalne Straży Granicznej). Dziwna sprawa, jak na wielodzietne rodziny syryjskie i uchodźców, którzy chronią co mają najważniejszego.

W Iranie – w 1942 – jak już jesteśmy przy tym – były takie proporcje: ponad 3 kobiety lub dzieci na 1 faceta w wieku poborowym. Tak wyglądają prawdziwi uciekinierzy, proszę pani, zawsze i na całym świecie. Ci nasi nie byli formalnie uchodźcami, tylko ludnością cywilną sojusznika (rządu polskiego) przejętą przez Brytyjczyków od drugiego sojusznika (ZSRR) w ramach międzynarodowej umowy anglo-polsko-rosyjskiej. Tak to formalnie wyglądało: nikt nie uciekał przez Morze Kaspijskie łódkami, zarzynając po drugie współuciekinierów. Arabowie ani Persowie (czy Syryjczycy) nie byli stroną w sprawie, ani jako jakikolwiek naród, ani jako jakiekolwiek państwo. Nic nie zawdzięczamy tamtemu światu czy rejonowi, innymi słowy. Nie mamy też żadnych rachunków z Afryką.

Brytyjczycy zrobili bardzo dobrą statystykę w Iranie – wręczyli nam zresztą za to rachunek – w 1945 roku. To nie była żadna pomoc humanitarna, tylko usługa. I Polska za to zapłaciła (koszta naszego rządu w Londynie). Nie tylko krwią swoich żołnierzy oraz pilnowaniem pól roponośnych w Iranie (bo

o to chodziło Brytyjczykom, którzy rządząli wtedy na 90% Iranu – to był, zdaje się, nawet protektorat – i tylko dlatego nas w ogóle wzięli z ZSRR, że od 2 lat mieli bunt tubylców na pokładzie i potrzebowali naszych mężczyzn pod broń – brakowało im sił, a Anders umiał się targować i wytargował, że żołnierze wyjdą z rodzinami i tak uratował tysiące wojennych sierot oraz samotnych kobiet).

Polecam, żeby pani coś przeczytała na temat Iranu, zanim zacznie sadzić innym niedouczonym jakąkolwiek tanią propagandę o naszych zobowiązaniach wobec świata. Proszę poczytać o tysiącach ludzi, kobiet i dzieci, które via Iran trafiły (tam ich Angole osiedliły) na tereny, gdzie szalała mucha tse-tse, nie było wody, chleba ani lekarstw, i na terenach byłego obozu koncentracyjnego dla Burów.

Chyba, że pani się zgadza, żeby w identyczne warunki u nas trafili teraz ci Syryjczycy. Ale z kolei ja się na to nie zgadzam. Nie zgadzam się na katastrofę humanitarną w Polsce. Bo pani działania tym się właśnie skończą: katastrofą humanitarną – taki będzie pierwszy efekt. A potem będzie niechęć przyjezdnych do nas i rozbuchana roszczeniowość. Tak działa ludzka psychika.

W tej sprawie mieszają ludzie, którzy być może mają wielkie serce, ale mały rozum. Gdzie pani da mieszkanie tylko tym 20 tysiącom ludzi? Przecież wielu Polaków nie stać na własne mieszkanie. Wsadzi pani tych uchodźców do namiotów i da im łopatę do odśnieżania okolicy oraz walonki, czy jak? A jak w zimę będziemy mieli po minus 25 stopni, to co pani zrobi z tymi ludźmi?

Jak zapewni pani szkołę dzieciom? Jak pani te dzieci chociaż nauczy polskiego? Skąd pani weźmie nauczycieli? Przecież P0 zlikwidowała szkoły. Sześciolatki mają naukę na ZMIANY – jak w latach 1950. Szkoły są przepełnione.

Skąd pani weźmie opiekę lekarską? także specjalistyczną?

Przecież nasz system opieki medycznej jest niewystarczający dla nas samych (po wyjeździe 3 milionów ludzi!) – nikt nie marzy o poziomie europejskim w tym względzie dla własnych obywateli. Ludzie czekają na operacje po 2 lata – teraz mają czekać po 2,5 – bo pani jest młoda, zdrowa i ma dobre serduszko dla małych murzynków Bambo?

Jak pani to zamierza zrobić? Jak pani będzie zwalczać lokalne choroby, które ci ludzie ze sobą przywiozą? Na całym świecie z tym jest problem, o czym tacy dobrzy ludzie jak pani nie informują, bo i po co.

Jak pani będzie zwalczać obrzezanie kobiet, zabójstwa honorowe i przemoc wobec kobiet w tej kulturze? Da im pani do poczytania "Wysokie Obcasy"? Czy powachluje pani tych ludzi konwencją antyprzemocową?

Czy pani opiekowała się kiedyś chociaż psem ze schroniska? Czy pani wie ile zachodu kosztuje wyprowadzenie go na prostą? Ucywilizowanie? Pani nie rozumie kosztów społecznych realnych, nie mówię nawet o zwykłych materialnych, tej operacji. Przecież to są LUDZIE. Na Boga, to ludzie. Mają znacznie więcej sfer do wyprostowania niż półdziki pies, którego ktoś bił – pies, który spędził życie przywiązany do budy.

To jest problem z wyobraźnią przestrzenną. Ludzie to nie są kawałki papieru ani bity – te głupoty, które pani wypisuje nic nie kosztują, ale my mówimy o LUDZIACH, którym nie jesteśmy w stanie realnie zaoferować NAWET takich warunków pobytu, jakie ma u nas domowe bydło.

Ja szanuję ludzi, w przeciwieństwie do pani. Wiem cokolwiek o ich potrzebach. Wiem co to jest ODPOWIEDZIALNOŚĆ za drugiego człowieka. Poza tym, jak mawiają Chińczycy, jeżeli komuś uratowałeś życie, jesteś do końca życia za niego odpowiedzialny. Tak właśnie jest w tym przypadku, przecież oni tu zostaną, bo w Afryce wojna jest CIĄGLE. Od lat 1960. I NARASTA.. My nie mówimy o akcji humanitarnej typu zawieźć wodę

i pampersy – my mówimy o implantowaniu setek tysięcy przyszłych obywateli.

Dlaczego pani oszukuje – choćby samą siebie – w tym względzie? Czas spojrzeć na fakty, zamiast snuć chore nieodpowiedzialne rojenia o uratowaniu Afryki, która musi to zrobić sama i na własny koszt. Takie jest życie proszę pani. Nam Polakom nikt nie pomagał. NIGDY. Za wszystko płaciliśmy słone rachunki.

Pomiędzy tymi ludźmi są dżihadyści. To nie bajka tylko fakt: to widać i na Peloponezie i na wyspie Kos. Jak ich pani chce wyłapać, jeżeli nie macie wspólnego języka? A wystarczy taki jeden, żeby się rozerwał w warszawskim metrze w imię Allaha, iżby zrobiło się pani bardzo przykro. Zresztą to, że pani się robi przykro, to nie problem, ale moje dziecko i dziecko sąsiadów też jeździ metrem.

Ja nie chcę ponosić odpowiedzialności za cały głodny świat. My mamy własne problemy geopolityczne: Europa się nie spieszy, żeby je rozwiązywać – wręcz odmawia nam pomocy, więc niech się problemami basenu Morza Śródziemnego i swoim postkolonialnym rachunkiem zajmie sama. Nie było uczciwości wobec Polski nawet w głupiej sprawie odszkodowań za skutki rosyjskich sankcji: dostaliśmy najmniej, a straciliśmy najwięcej. Teraz zwrotnie mogę ogłosić brak zainteresowania dla problemów innej części Europy.

Polacy zawsze byli w porządku wobec uchodźców, których nikt im nie wciskał gwałtem, jak w tym przypadku.

Brytyjski Iran to był zresztą jedyny przypadek w naszej tysiącletniej historii tego rodzaju. Zawsze było odwrotnie np. przez ileś wieków uciekali do nas Żydzi – z całej Europy. To my mamy tradycje faktycznej tolerancji, także religijnej i obyczajowej – chyba szkoda, że zna pani wariant Bartoszewskiego naszej historii, a nie ten prawdziwy.

W XX wieku przyjmowaliśmy Ormian, Greków – że rzucę spod palca – bo te historie znam najlepiej. Ostatnio przyjęliśmy jako

społeczeństwo nieznaną, ale wielotysięczną, liczbę Ukraińców. Ach, sami sobie to załatwili – nie są uchodźcami formalnie, bo tyrają jak woły. Im nie przysługuje wsparcie ani zasiłek 3 tysiące na rodzinę. Niemniej znaleźli u nas schronienie.

Teraz NIE jesteśmy przygotowani do przyjęcia i obsługi takiej liczby ludzi jak 20 tysięcy. Już nie mówię o 81 tysiącach, bo taka jest procentowo polska kwota, a tym bardziej o ich rodzinach (czyli docelowo 200-800 tys.).

Nie ma nawet dostatecznej liczby TŁUMACZY, już nie mówię o asystentach kulturowych, żeby się zająć tymi analfabetami (to ważne, bo będą niesamodzielnymi), którzy swoje muzułmańskie porządki zaprowadzają w każdym miejscu, do którego trafiają (polecam opowieści Ukraińców, którzy zostali zmuszeni w naszych ośrodkach dla uchodźców zamieszkać z Czeczenami. I to nie jest dowcip, że w krajach skandynawskich masywnie wzrosła liczba gwałtów: ci “uchodźcy”, jak ich puścić luzem, gwałcą, na wyspie Kos też gwałcą). Proszę mi nie opowiadać, że przyjadą do nas Syryjczycy i że to chrześcijanie. Bo nie pani o tym decyduje, kto gdzie pojedzie, tylko Europa. A Europa hojnie obdziela czarnoskórymi muzułmanami. Bo po pierwsze ich jest przeważająca liczba, a po drugie Syryjczyków, którzy są najmniej kłopotliwi, dostaną lepsi od Polski. Tak samo lepsi jak byli lepsi przy podziale kasy za skutki sankcji: kraje skandynawskie, Niemcy oraz Francja.

Na koniec powiem tak: państwo nie macie pojęcia zielonego na temat katolicyzmu – wyśmiewacie religię albo zwalczacie. Nie okazujecie nam szacunku, nie zadawszy sobie trudu, żeby sprawdzić, dlaczego ta paskudna ubeczka Krwawa Luna Brystygierowa, kumpelka z pracy mamy byłej pani prezydentowej Komorowskiej – tak nawiasem – nawróciła się na stare lata. Nie szermujcie katolicyzmem jako argumentem. Bo to śmieszne. Nie wiecie nawet, co powiedział Jezus na temat prawa do samoobrony. Mamy takie prawo. A kilkadziesiąt tysięcy ludzi (każdy ma prawo do akcji ściągania rodzin) – w większości młodych facetów – wymaga samoobrony.

Przy samoobronie nikomu nie wolno przesadzić. Najmniejszy koszt to zamknięcie granic i nieprzyjęcie tych ludzi. Jeżeli ich weźmiemy, to z Afryki runie lawina emigrantów. Tym pani pomoże, a tamtym nie? Przecież ten problem musi być rozwiązany lokalnie, naprawdę tego nie widać?

Nie protestuję przeciwko wydaniu na to jakichś pieniędzy – pod warunkiem, że projekt pomocy na miejscu będzie trzeźwy i da gwarancję, że 3/4 nie zostanie rozkradzione.

Ci ludzie nie dorośli do demokracji, mają inny system – antydemokratyczny – ich kultura taka jest. Pani chyba naprawdę nic nie czytała – pani nie wie, co to społeczeństwo patriarchalno-feudalne, w dodatku zarządzane przez imamów i oparte na zasadach religijnych, które odrzucają tolerancję i promują wojnę z niewiernymi. Albo ich pani wynarodowi – JAK? – i wtedy mogą być obywatelami demokratycznego państwa, albo oni zabijają pani kulturę – a co gorsza MOJĄ. Ja nie chcę takich problemów, dość mi kłopotów z pani niedojrzałym podejściem do naszej rzeczywistości.

20 tysięcy Polaków mieszka w Kazachstanie. ONI MAJĄ PIERWSZEŃSTWO. Pani nie obchodzi ich los, bo pani nie zna historii własnego kraju: to są potomkowie tych, których nie udało się Andersowi zabrać ze sobą do Iranu. Dla mnie to są jedyni uchodźcy warci zainteresowania.

Polska miała problem z przyjęciem 100 (słownie: stu) uchodźców – Polaków z Donbasu. Premier Kopacz miała to w nosie. Gdyby prawica, którą pani uważa za NIETOLERANCYJNĄ I NIEHUMANITARNĄ, nie narobiła rabanu pod niebiosą, to by ci ludzie szczęśli w Donbasie. A teraz nagle astronomiczne wielkości nie wiadomo kogo, nie wiadomo skąd i po co?

Ktoś zapytał, skąd wzięłam liczby, bo on słyszał, że bierzemy tylko 2 tysiące uchodźców. Proste jak konstrukcja cepa. W Europie JUŻ jest 800 tysięcy wniosków o azyl (a to początek). Polska kwota wynosi 5,65 procenta. Proszę wziąć kalkulator i

obliczyć, czy to są 2 tysiące. Bo mnie wychodzi, że 5% od 800 tysięcy to 40 tysięcy JUŻ TU I TERAŻ.

Rząd pani Kopacz, a wcześniej Tuska, nie potrafił postawić się Europie w żadnej istotnej sprawie. Myśli pani, że teraz się skończy na 2 tysiącach? Wetknęli im 2 tysiące, to wetkną całą kwotę. To jest prawo znane w negocjacjach, a nasz rząd już pękł: już zgodził się wziąć ileś tysięcy (są różne dane od wyjściowo 2 do 10 tysięcy) ludzi z Erytrei – proszę sobie sprawdzić na mapie, gdzie to jest. Podjęto za mnie zobowiązanie, na które mnie – i nas jako państwo oraz naród – NIE STAĆ.

I niech mi pani nie wciska kitu o solidarności i humanitaryzmie; NIGDZIE ICH NIE CHCĄ. Bo mają coś w głowie, oprócz propagandy, a przede wszystkim wiedzą, że koegzystencja kultury zachodniej i muzułmańskiej NIE JEST MOŻLIWA.

Autorstwo: Kamil Bulonis, Iwona L. Konieczna

Źródła: m.Niezalezna.pl (pierwotnie Bulonis.blogspot.com, Euroislam.pl (pierwotnie mPolska24.pl)

Kompilacja treści na potrzeby portalu WolneMedia.net